



Sześć wieków Nowego Miasta

Tańce, rycerze, zabawa...

tekst

AGATA PUŚCIKOWSKA

redaktor wydania

Czym jest różaniec w naszym życiu? Świecącym breloczkiem czy silną bronią? Łatwo się na nim modlić czy trudno? Dziś o różaniec pytamy Rafała Porzezińskiego, który przyznaje, że na różańcu przeżywa dwadzieścia tajemnic, będących również tajemnicami jego życia. A może ktoś z naszych Czytelników dzięki Różańcowi odnalazł drogę do Boga? Na listy adresowane do warszawskiej redakcji „Gościa” czekamy do 20 października. Jedno ze świadectw opublikujemy, a wśród wszystkich autorów rozlosujemy książki.

Od wydania dokumentu, w którym po raz pierwszy wspomniano o istnieniu Nowego Miasta, **minęło właśnie 600 lat.**

Rocznicowe obchody rozpoczęła inscenizacja Rkonnego wjazdu księcia mazowieckiego Janusza I Starszego na nowomiejski rynek. Po odczytaniu średniowiecznego dokumentu odsłonięto tablicę pamiątkową. Otwarto też wystawę prac plastycznych przygotowanych na konkurs „Nowe spojrzenie na Nowe Miasto”. Na miłośników średniowiecznego etosu czekał turniej rycerski oraz widowisko taneczne z muzyką XV wieku. Spragnieni wiedzy o historii i architekturze Nowego Miasta mogli natomiast udać się na spacer z przewodnikiem, np. trasą wyznaczoną przez kościoły i klasztory, lub obejrzeć dokumenty ze zbiorów Archiwum Głównego Akt Dawnych. Nie zabrakło także atrakcji dla najmłodszych: rozebrano rodzinną grę planszową, a we wspólnym dziele malowania panoramy Nowego Miasta farbami umorusało się niejedno dziecko. – Moi synowie od zawsze chcieli być rycerzami. Tutaj udało nam się w końcu kupić dla nich szyszaki – cieszył się pan Tomasz, który na obchody przyszedł z dwójką pociech.

Ewa Kiedio



MARCIN KIEDIO

– Do wiadomości obecnych i przyszłych, komu na tem zależy, podajemy i podać chcemy... – Janusz I Starszy ponownie odczytał słowa zabytkowego dokumentu.

Dwieście lat, pani Ireno!

EAST NEWS/LUCIAN FOGIEL



SKOŃCZYŁA 96 LAT. Od debiutu w 1935 roku niepowtarzalna Irena Kwiatkowska zagrała ponad sto ról na deskach warszawskich teatrów

Niezapomniana „kobieta pracująca” z „Czterdziestolatka”, Hermenegilda Kociubińska z „Zielonej Gęsi” Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego i Eugenia z „Tanga”, Irena Kwiatkowska 13 września skończyła 96 lat. – Nic dziwnego, że – jak mówią – jestem znakomitym pedagogiem, skoro miałem uczniów tej miary, co Irena – mówił o niej Aleksander Zelwerowicz, a Stefania Grodzieńska dodaje: – Gejzer temperamentu, talentu i pomysłowości, choć w życiu cichy i skromny. Wielokrotnie nagradzana za działalność kabaretową i sceniczną, dwukrotnie została okrzyknięta Warszawianką Roku. W jednym z wywiadów przyznała, że na emeryturze chciałaby w Łazienkach zamiatać jesiennie liście, słuchając ich szelestu.

500 zł za „dymka”

PRZEPISY. Od 18 września w Warszawie obowiązuje całkowity zakaz palenia na przystankach komunikacji miejskiej. Podobnie będzie na miejskich placach zabaw. Za zapalenie papierosa grozi nawet 500 zł mandatu. Jednak przez miesiąc Straż Miejska ma poprzestać na pouczaniu zapominalskich nałogowców.

69. rocznica agresji sowieckiej

„POLEGŁYM I POMORDOWANYM NA WSCHODZIE”. Pod pomnikiem odbyły się główne obchody 69.



TOMASZ GOŁĄB

– Ślady krwi wciąż znajdujemy na tym pomniku – mówił prezes Fundacji Poległym i Pomordowanym na Wschodzie, prof. Wiesław Wysocki

rocznicy agresji sowieckiej na Polskę. Ekumeniczną modlitwę odmówili ks. kmdr Leon Szot, kanclerz kurii polowej, ks. Jan Hause z ewangelickiego duszpasterstwa wojskowego, ks. prof. Marian Będza z Prawosławnego Ordynariatu Polowego oraz rabin Michael Schudrich. Pod pomnikiem-wagonem złożone zostały kwiaty. Prezes Fundacji Poległym i Pomordowanym na Wschodzie prof. Wiesław Wysocki powiedział, że Polacy nadal nie otrzymali satysfakcji za napaść, jakiej doznali ze strony Związku Radzieckiego. – Ślady krwi wciąż znajdujemy na tym pomniku – dodał. Obecny podczas uroczystości marszałek Sejmu Bronisław Komorowski, wyraził nadzieję, że pamięć o Polakach, którzy oddali życie na Wschodzie, będzie pieczołowicie przechowywana przez pokolenia. Przypomniał także postać ks. Stefana Niedzielaka, który przyczynił się do propagowania pamięci o Katyniu. – Chcę podziękować Księdzu Prymasowi – powiedział Marszałek Sejmu – za tych wszystkich kapłanów, którzy przechowywali pamięć o tragicznie pomordowanych na Wschodzie Polakach, i tym, dzięki którym powstały miejsca, tablice związane z Golgotą Wschodu – powiedział.

Pojeździliśmy sobie

DNI TRANSPORTU PUBLICZNEGO. Prezentacja najnowszego autobusu Solaris Urbino 18, przejażdżki pojazdami historycznymi i drezyną motorową, zwiedzanie zajezdni autobusowej oraz stacji metra, pokazy wymiany koła, gry i zabawy dla całych rodzin na terenie zajezdni tramwajowej przy ul. Woronicza – to wszystko i znacznie więcej umożliwiono warszawiakom w ramach Dni

Transportu Publicznego, które odbywały się w stolicy po raz piąty. Był też pociąg parowy i pokazy Służby Ochrony Kolei. Można było usiąść w wagonie konferencyjnym PKP IC, a dzieci do syta zjadały się darmową watą cukrową i popcornem. A 22 września z okazji Dnia bez Samochodu wszyscy kierowcy na podstawie dowodu rejestracyjnego jeździli komunikacją miejską za darmo.



TOMASZ GOŁĄB

Znajomość historycznych rocznic jest w naszym społeczeństwie znikoma. Jej popularyzacja to jeden z celów istnienia forum

Społeczne Forum Historii

DOM SPOTKAŃ Z HISTORIĄ. Historycy, naukowcy i popularyzatorzy historii 17 września powołali Społeczne Forum Historii przy stołecznym Domu Spotkań z Historią. Uczestnicy Forum podczas inauguracyjnego spotkania – podano w komunikacie – dyskutowali nad tekstem oświadczenia związanego z rocznicami przypadającymi w 2009 roku: wybuchem

II wojny światowej i utratą przez Polskę niepodległości w 1939 roku oraz odzyskaniem wolności i niepodległości w wyniku obalenia rządów komunistycznych w roku 1989. „Przygotowania do obchodów tych rocznic w naszym kraju są spóźnione i powolne, czym jesteśmy głęboko zaniepokojeni” – zaznaczyli autorzy oświadczenia.

120 par na ślubnym kobiercu

ODPUST. 21 września podczas uroczystości ku czci bł. Władysława z Gielniowa na warszawskim Ursynowie 120 par odnowiło swoje przyrzeczenia małżeńskie. W gronie tym była jedna para obchodząca 60-lecie małżeństwa, a sześć – złoty jubileusz. Inni jubilanci świętowali 45.

40. 35. 30. 25. 20. 15. lub 10. rocznicę ślubu. Natomiast najmłodsze stażem małżeńskim pary zawarły sakrament małżeństwa 5 lat temu. W modlitwie przed pomnikiem patrona stolicy abp Kazimierz Nycz zawierzył jego opiece Warszawę. Gościem specjalnym tej uroczystości był długoletni sekretarz osobisty Jana Pawła II abp Mieczysław Mokrzycki, a obecnie metropolita Lwowa, który wygłosił kazanie. – Warszawo, czy pociągniesz za sobą tych, co szukają prawdy i dobra? – pytał. – Polska patrzy na ciebie, liczy na ciebie, uczy się od ciebie. Abp Mokrzycki dodał, że poza Bogiem jesteśmy wygnanymi bezdomnymi, wędrowcami, którzy nie mogą wejść do Ziemi Obiecanej. A Warszawa nazbyt boleśnie musiała się przekonać, czym może być bez Boga.



BOGDAN LEŚNIEWSKI

120 par odnowiło przyrzeczenia małżeńskie na Ursynowie. Każda otrzymała specjalny dyplom z błogosławieństwem

GOŚĆ WARSZAWSKI

warszawa@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 00-551 Warszawa, ul. Mokotowska 43
TELEFON/FAKS 022 621 57 99, 022 629 02 67
REDAGUJĄ: Tomasz Gołąb – dyrektor, ks. Marcin Brzeziński – asystent kościelny, Joanna Jureczko-Wilk, Agata Puściłkowska

Co nowego w „Józefie”

Radiowe okręty na fali

Rozmowa z **Paulą Chmielowską**, dziennikarką Radia Plus „Józef”, współautorką nowej audycji „Pracownia kobiet”.

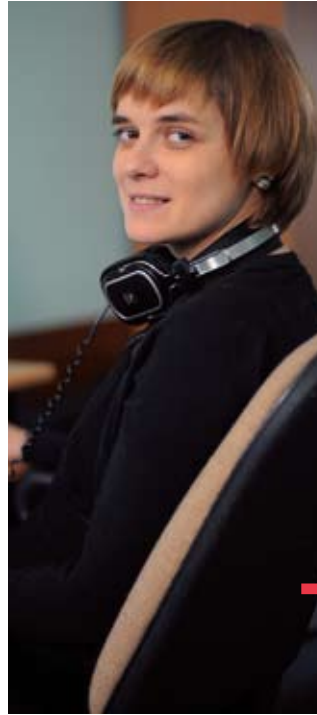
AGATA PUŚCIKOWSKA: Ostatnio w „Józefie” kobiety pracują nad... „Pracownią”. Jak będzie wyglądać wasza audycja?

PAULA CHMIELOWSKA: – Raczej, „jak brzmi nasza audycja”, bo emisja „Pracowni kobiet” trwa od początku września. Razem z Martą Komorowską i Magdą Gierach stworzyliśmy program o kobietach i dla kobiet. To audycja żywa i prawdziwa: jest po prostu o życiu i problemach współczesnych kobiet. To program o trudnych wyborach, problemach

w rodzinie, trudnościach z odnalezieniem powołania... Po prostu samo życie. Do audycji zapraszamy jedną kobietę, która opowiada o sobie, dzieli się doświadczeniami, czasem jest to bliskie świadectwu... Zapraszamy też terapeutę bądź osobę duchowną, która radzi, jak wybrnąć z nieciekawej sytuacji, odnaleźć własną, dobrą drogę. Bo przecież z każdego, nawet najtrudniejszego położenia, można wyjść obronną ręką, być bogatszym w nowe doświadczenia... Audycja rozpoczyna się w piątki o godz. 19.00.

A inne nowości w radiu?

– Jest ich kilka. Nasze nowe okręty to program „Podwieczór” – jest to audycja publicystyczna, prowadzona m.in. przez Grzegorza Górnego czy Annę Maruszczko. Autorzy zapraszają gości i wspólnie komentują najważniejsze wydarzenia minionego dnia.



JAKUB SZYMCIUK

Godzinę wcześniej, o godz. 16, od wtorku do czwartku Marek Jaromski „Chodzi po ziemi”... Właściwie chodzi po Warszawie i rozmawia z przechodniami. O wszystkim. W soboty natomiast, przed południem, Dorota Kołodziejczyk prowadzi familijną audycję „Rodzinny weekend” – jak sama nazwa wskazuje, zarówno wnuczek, babcia, jak i rodzice, znajdą w audycji coś dla siebie. A nasze stare, lubiane przez słuchaczy okręty flagowe to m.in. „Pocieszenie i strapienie” Roberta Tekielego czy sobotnia „Poradnia uzależnień”. W imieniu redakcji radia, serdecznie zapraszamy do słuchania.

Paula Chmielowska, współautorka „Pracowni kobiet”: – Nawet z najtrudniejszej sytuacji, można wymieść coś dobrego. My w tym pomożemy



Trzeci rok naszej akcji „Pokój studentom”

Kto chce „babcię”, kto chce „wnuka”?

Rok akademicki tuż-tuż. Studenci szukają lokum, co w drogiej Warszawie nie jest proste. Starsze osoby często szukają... pomocy w codziennych obowiązkach. Młodszy i starszy: łączcie się!

Już trzeci rok proponujemy naszym Czytelnikom „wymianę”: pokój za opiekę. Chodzi o to, żeby studenci, szukający mieszkania w stolicy, mogli zamieszkać u osób starszych za minimalną opłatą. Co jednak ważne: młode osoby za możliwość taniego mieszkania powinny zobowiązać się do wykonywania określonych prac domowych. Trudne do realizacji? Niekoniecznie. Wystarczy nieco zaufania z obu stron, bo opowieści o „dzisiejszej młodzieży” w dużym stopniu są mocno przesadzone,



JAKUB SZYMCIUK

Znalezienie taniego mieszkania w Warszawie graniczy z cudem

a mieszkanie ze starszą osobą wcale nie musi być uciążliwe. Do tej pory udało nam się pomóc kilkunastu osobom. Mamy nadzieję, że dzięki naszej akcji, również

w tym roku zarówno nasi młodzi, jak i starsi Czytelnicy, będą mogli pomóc sobie nawzajem. Zachęcamy do współpracy. I przypominamy: nie oczekujemy ofert wynajmu

pokoju za „jedynie” 700 czy 900 zł! Kontaktujemy ze sobą ludzi, którzy chcą zamieszkać razem na warunkach przyjacielskich, nie rynkowych...

Chętni – poszukujący lokum studenci lub też zastępczy dziadkowie – mogą dzwonić pod numer telefonu 022 621 57 99 od poniedziałku do piątku w godz. 10.00–13.00. Można też pisać na adres: warszawa@goscnieдельник.pl. Osoby wynajmujące prosimy o podawanie pełnych danych osobowych, warunków taniego wynajmu, ewentualnych oczekiwań co do przyszłego lokatora. Studentów natomiast – o dane osobowe, zaznaczenie konkretnej oferty pomocy. Mile widziane zaświadczenie, np. od proboszcza.

ap

Rozmowa różańcowa

Rafała tajemnice Tajemnic

O najsukuteczniejszej
broni masowego
rażenia, którą
doskonale władał
Jan Paweł II,
z **Rafałem
Porzezińskim***
rozmawia Agata
Puścikowska

**AGATA PUŚCIKOWSKA: Modlisz się
codziennie na różańcu?**

RAFAŁ PORZEZIŃSKI: – Modlę się.

Zazdroszczę. Mi nie wychodzi.

– Gdybyś naprawdę chciała, to by wychodziło. Ja też nie zawsze odmawiam cały. Ilekroć sięgam po różaniec, natychmiast dzwoni telefon, woła dziecko albo moja głowa podpowiada, że jest coś niesamowicie ważnego do zrobienia właśnie w tej chwili. To jest atak złego, który jest i który Różańca nienawidzi. Jednak gdy odeprzesz taki atak, owoce będą wielkie.

Jak to się stało, że odkryłeś dla siebie... „babciową” jak wielu mój) modlitwę.

– Choć wdzięczny jestem babci Marii, że mi wymodliła na różańcu nawrócenie, to nie uważam by to była „babciowa” modlitwa! Popatrz, to słowa „podyktowane” przez bardzo kompetentne, święte osoby. Przez Jezusa, Archanioła Gabriela i świętą Elżbietę. A o ile mi wiadomo, żadna z tych osób nie została babcią. Gdy modlę się tymi słowami, mam gwarancję, że będę „na górze” dobrze rozumiany. Modląc się na różańcu, jestem teologicznie poprawny, a to ważne. Od końca podstawówki do 25 roku życia byłem właściwie poza Kościołem. Do kościoła wpadałem na Pasterkę i z koszyczkiem w Wielką Sobotę. To wszystko. Byłem daleko od Boga i prowadziłem mocno rockandrollowe życie, z siedmioma grzechami głównymi w roli głównej... Hazard, narkotyki, pycha, lenistwo...



Właściwie byłem na dnie. Czulem niewyobrażalną pustkę. W pewnym momencie musiałem szukać ratunku. Musiałem oddać moje życie Bogu.

I chwyciłeś za różaniec?

– Wszedłem w następujący rytym: nocna praca w radiu Zet czy radiu Kolor, a potem poranna Msza św. I Różaniec w kościele. Codziennie. Z czasem, podczas tej modlitwy, powstała lista prośb. Długa lista tego, co jest mi potrzebne do szczęścia. Modliłem się i prosiłem konsekwentnie, jak dziecko, które prosi kochającego ojca. Prosiłem o nowe życie. O sprawy konkretne i namacalne: o dobrą, mądrą, piękną, wierzącą, wysoką i zgrabną żonę, o rodzinę... Byłem bardzo... upierdliwy. Trwało to kilka lat. Ale zostałem wysłuchany.

Podejście nieco instrumentalne...

– Może i instrumentalne, ale... skuteczne i chyba zgodne z Bożą

wolą. Oddałem grzech, który mnie niszczył, bo tylko to miałem. W „zamian” dostałem samo dobro. Wymodliłem na różańcu rodzinę: żonę – ideał, cudowne dzieci, dobrą pracę. Zawarłem z Bogiem przymierze, a że Bóg jest wierny, to wypełnił je całkowicie. Ja się czasem staram je wypełniać, a czasem przeciwnie... Ale On pozostaje wierny. Po prostu uwierzyłem w słowa „Proście, a będzie wam dane”.

Ale mówi się też, żeby uważać na marzenia, bo... mogą się spełnić.

– Owszem, ważna jest mądrość proszenia. Pan Bóg nie jest nieczuły na nasze prośby. Czasem je spełnia, choć wie, że to nas zabolę. To jest tak, jak z dobrym ojcem: dziecko prosi o cukierek, a ojciec wie, że od tego może rozboleć brzuch. Jednak daje dziecku słodczyce, bo jakie byłoby bez nich dzieciństwo? Trzeba pamiętać, że w modlitwie różańcowej są słowa: „Bądź wola Twoja”. I to jest właśnie

klucz do prawdziwego szczęścia. Nie wstydzę się prosić, ale mam świadomość, że nadrzędna jest wola Ojca.

Odkryłeś to dzięki modlitwie różańcowej?

– W dużym stopniu tak. Ale odkryłem też, że modląc się na różańcu, jestem obecny w konkretnym cyklu zdarzeń. Jestem świadkiem życia Jezusa. Myślę o tamtych wydarzeniach, dzięki czemu one żyją we mnie. Poza tym te historie dotyczą nas wszystkich. Popatrz na Zwiastowanie... Owszem, Archanioł Gabriel nie fatyguje się do mnie codziennie. Ale mój Anioł Stróż jest ze mną zawsze... Mam swoje małe zwiastowania. Na różańcu przeżywam 20 tajemnic, które są również tajemnicami mojego życia. Pielgrzymuję z Różańcem po tamtych wydarzeniach i po własnym życiu.

Religijność maryjna, mam czasem wrażenie, jest niedoceniana czy wręcz uważana za... gorszą – ludową, płytką i opartą na emocjach.

– Byłbym skończonym kretynem, gdybym nie brał przykładu z dwóch największych ludzi polskiego Kościoła. Zarówno Stefan Kardynał Wyszyński, jak i Jan Paweł II byli bardzo maryjni. Jeśli Ojciec Święty dawał każdemu człowiekowi, z którym się spotykał (nawet Kwaśniewskiemu, nawet Castro), różaniec, to nie rozdawał przecież na pamiątkę świecących breloczków... Sam modlił się na różańcu i wszystkim wkładał do ręki to, co miał najcenniejszego, broń przeciw złu. Dlaczego takiej broni nie przyjąć? ■

*Rafał Porzeziński – dziennikarz, redaktor publicystyki w TVP, autor wielu programów radiowych i telewizyjnych. Stworzył cykl rozważań tajemnic Różańca pt. „Tajemnica Tajemnic”, który emitowany był na antenie Radia Józef, a także książkę o tym samym tytule. Mieszka w Warszawie z żoną i trzema córkami.

Abp Kazimierz Nycz o religii w szkole

Frekwencja nie spada

Nie ma radykalnego spadku frekwencji na katechezie

w ciągu ostatnich dwóch lat – mówi abp Kazimierz Nycz.

Metropolita warszawski i przewodniczący Komisji Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski polemizując z artykułem nt. licznych rezygnacji z uczestnictwa w religii w szkole, opublikowanym 18 września w dzienniku „Polska”, zapowiedział, że udostępni tegoroczne ogólnopolskie dane na temat frekwencji na katechezie. Dane wpłyną do komisji w listopadzie br.

– Jeśli chodzi o gimnazja, ogólnopolska frekwencja jest bliska 90 proc. W środowiskach pozamiejskich i małomiasteczkowych wynosi, podobnie jak w szkołach podstawowych, ok. 98 proc. W większych miastach, m.in. w Warszawie i Łodzi, na religię chodzi od 85 do 90 proc. gimnazjalistów. Prawdopodobnie spadek ten wynika z faktu, że jest to już wiek po I Komunii św., kiedy być może rodzicom mniej zależy na uczestnictwie dziecka w katechezie. Nie wiem, w jakim stopniu na frekwencję w gimnazjach wpływa troska o to, żeby być bierzmowanym – mówił abp Nycz.

Abp Nycz w rozmowie z KAI podkreślił również, że wliczanie ocy z religii do średniej ma na



TOMASZ COLAB

– W diecezji warszawskiej frekwencja na religii w gimnazjach wynosi 90 proc. i – wbrew temu co się mówi – nie spadła – powiedział abp Kazimierz Nycz

celu przede wszystkim uszanowanie pracy uczniów i mobilizację ich do zdobywania wiedzy.

– Z pewnością nie chodzi o skłanianie ich do uczestnictwa w katechezie – powiedział abp Nycz.

Metropolita warszawski zaznaczył, że poziom uczestnictwa w katechezie w szkołach ponadgimnazjalnych jest niższy niż przed laty.

– W szkołach ponadgimnazjalnych nigdy nie było pełnych 90

proc., zwłaszcza w zespołach szkół zawodowych i zawodówkach, ale także w liceach – powiedział.

– Na południu Polski czy na tzw. ścianie wschodniej frekwencja w kościele jest dużo większa niż w Warszawie i innych większych miastach, co „znajduje również odbicie w katechezie” – stwierdził.

– W diecezji warszawskiej frekwencja na religii w gimnazjach wynosi 90 proc. i – wbrew temu co się mówi – nie spadła.

Natomiast na poziomie ponadgimnazjalnym wynosi 75 proc. Nie zauważam jakiegoś spadku – powiedział abp Kazimierz Nycz, odnosząc się do artykułu prasowego w dzienniku „Polska”. – Oczywiście może się zdarzyć, że w jakiejś szkole będzie ona bliska połowie, ale są też w Warszawie szkoły ponadgimnazjalne, gdzie frekwencja nie różni się od tej w małym miasteczku na południu Polski – dodał.

tg/KAI

■ R E K L A M A ■

od 1 lipca na 96,5 fm

od poniedziałku do piątku od 6:00 do 14:56

od 14:56 do 6:00

od 1 lipca na 96,5 fm

w weekendy od 0:00 do 24:00

od 1 lipca na 96,5 fm

od 1 lipca na 96,5 fm

www.radiojozef.pl

radio JÓZEF plus radio

Plus radio JÓZEF

Cud św. Antoniego

OCALONE Z POWSTANIA. Dywanowego nalotu Luftwaffe nie miały prawa przeżyć. Kilkanaście ciał, porzucanych wokół, świadczyło o tym dobitnie. **Ale św. Antoni, którego ścisłała w dłoni mama 10-letniej Alicji, zdawał się mówić co innego...**

tekst i zdjęcia

TOMASZ GOŁĄB

tgolab@goscniemiecki.pl

Mieszkał nad samą Wisłą. Piękna trzypiętrowa kamienica z wysokim parterem na ul. Rybaki 24 stała niemal u podnóża klasztoru sakramentek. Ojciec pani Alicji, Wacław, muzyk po Akademii Muzycznej Wieniawskiego w Lublinie, od początku powstania zamienił skrzypce na karabin. Walczył na Powiślu. 15-letni brat Aluni, Wiesław, biegał nerwowo po mieszkaniu, aż ojciec wyjdzie pod wieczór. Tata nie wiedział, że i on działa w organizacji. I nie mógł się dowiedzieć.

- Mamo, ja też muszę iść.
- A ciebie gdzie niesie?
- Po prostu muszę, zrozum...

Rozumiała. Zatrzymał się pod balkonem i ostatni raz spojrział w oczy matki. Pobiegł. Czwartego dnia widziano go tylko, jak szedł z grupą chłopców do Śródmieścia. Do dziś nie wiadomo, gdzie zginął. Został jedynie symboliczny grób na Powązkach.

Bez ciebie zginiemy

Wtedy, w pierwszych dniach sierpnia, zostały więc same. W pobliżu był most Kierbedzia. Niedobrze. Obok Wytwórnia Papierów Wartościowych – same strategiczne obiekty, które Niemcy niszczyli w pierwszej kolejności. Za kilka dni miał też runąć kościół sakramentek, grzebiąc pod gruzami tysiąc cywilów, 35 siostr klauzury i 4 kapłanów.

Strach i niepewność towarzyszyły mamie i Alicji aż do Pruszkowa. Trzy straszne miesiące. A potem jeszcze niemiecki obóz we Frankfurcie i położony 50 km na południe od Berlina Luckenwalde, fabryka amunicji, gdzie pracowała jak niewolnik, po 12 godzin dziennie.

Teraz jednak w sierpniu skryły się w piwnicy. Gdy leciały bomby, czyli niemal co chwilę, od wczesnego świtu wszyscy starali się być blisko siebie. Stefania Staniszevska, mama Alicji, była dla nich dowódcą i księdzem. Tylko sutannę jej założyć, tak się modliła ze wszystkimi. Musiał ktoś w końcu podnosić resztę na duchu, kiedy część pięknego domu zawałała się, częściowo zasypując niewielkie podziemia. 32-letnia matka niemal ogłuchła od huków. Wciąż jednak była bohaterką i dzielna. Kiedy jednak powiedziała, że musi wyjść na zewnątrz, sąsiadki wpadły w histerię:

- Nie możesz nas tu zostawić. Bez ciebie zginiemy...

- Wróć. Tylko muszę spojrzeć na światło dzienne i odechnąć świeżym powietrzem. Inaczej zwariuję. Wróć za dwa dni, obiecuję...

Szczęście, że miałam warkocze

Dzień wcześniej do piwnicy wpadł powstaniec. Na osmalonej, brudnej twarzy widać było tylko białka. Stał pod ścianą i usnął. Nie on pierwszy. „Cicho, niech śpi” – zarządziła mama. Kiedy się ocknął, podeszła do niego:



REPRODUKCJA TOMASZ GOŁĄB

- Słuchaj, moje dziecko. Pomożesz nam się wydostać?

- Bądźcie panie gotowe na wół do piątej rano. Przeprowadzę was kanałem przy wytwórni.

Były gotowe. Ala miała zdjąć jeszcze płaszczki z gwoźdźca. Ubranka nie wzięła, bo ręce miała już zajęte. Lalka, którą koniecznie musiała wziąć, „doszła” z nią aż do niemieckiego obozu. Dwie godziny później Niemcy doszczętnie zbombardowali kamienicę. Zginęli w niej wszyscy: sąsiadki pani Steni i koleżanki Alicji.

Powstaniec był słowny. Nie tylko wsadził je do kanału, ale szedł z nimi kawał drogi. Kanał był bardzo wąski, może pół metra średnicy, ciemny. Sto metrów wydawał się wiekiem.

Alicja z bratem Wiesławem, mamą Stefanią i tatą Wacławem podczas spaceru Krakowskim Przedmieściem. Niedługo miało się wszystko zmienić

- Było mokro i duszno. Część drogi pokonałyśmy na kolanach. Dobrze, że miałam warkocze. Mama miała mnie za co ciągnąć, bo ja już nie miałam siły. Piekło...

Z tych warkoczy znali ją na całym Nowym Mieście. Niemal białe, sięgały kolan. Chłopak nie wyszedł z nimi, ale pokazał drogę do wjazdu. Zbyt ciężkiego, jak się okazało, żeby samej podnieść. Mama zaczęła krzyczeć, żeby ktoś z zewnątrz pomógł.

Człowiek, który uniósł pokrywę i pomógł wyjść z kanału, nerwowo rozejrzał się dookoła. Z daleka słychać było narastający huk. Z pobliskiej bramy na rogu ul. Długiej ktoś zdążył jeszcze krzyknąć: padnij!

Znaleziona figurka

Plac Krasińskich pokryły ciemne dywanowego nalotu. Alicja upadła na ziemię. Mama przykryła ją swoim ciałem. Ostrzał z czterech niemieckich samolotów był koszmarem: kule latały tuż przy głowach. To było przy Długiej 24. Leżały jeszcze chwilę, nie wiedząc, czy żyją, czy im się wydaje. W tym momencie mama pod ręką wyczuła coś dziwnego. Podniosła się z ziemi. W dłoni ścisnęła małą metalową figurkę św. Antoniego z Jezusem na ręku. Skąd się tu wziął? Dopiero po chwili zobaczyła, że Jezus nie miał głowy.

– Gdzie pani z tym dzieckiem! – krzyknął jakiś powstaniec. Ledwie zdążyła się przyjrzeć figurce wybawcy. „Św. Antoni nas ocalił” – przebiegło przez myśl. Ale w tej chwili ktoś szarpnął ją w kierunku bramy przy ul. Długiej 24.

A więc żyły! Dopiero teraz zobaczyła, że wokół nich leżało kilkanaście ciał, które dosięgły kule Luftwaffe. W piwnicy, do której je wepchnięto, pani Stefania spotkała znajomą. Samo życie! Kobieta właśnie zaczęła rodzić. Znalazła się akuszerka. Za chwilę zjawił się ksiądz, jakiś powstaniec pobiegł po flanelę. Przytargał całą belę, bo szczęśliwie przed wojną była tu fabryka kordonku.

Mama obrębiała pieluszki z tej flaneli. Aż do chwili, gdy kazano im uciekać z piwnicy.

– Inaczej wszyscy zginiecie.

Imię chłopca, Leszek, pani Alicja pamięta do dziś, bo to jej pozwoliło podać go do chrztu.

Był koniec września. Na Długiej paliły się już wszystkie domy. Schroniły się tym razem na ul. Hipotecznej. W pięknej rotundzie z kilkoma wyjściami było kino miejskie.

Po trzech dniach przyszli Niemcy. Wrzaskiem rozkazywali wyjść z czymś białym w ręce. Grozili, że wrzucą do środka granat.

Krople wody i trzy pomidory

Nie pamięta, jak dalej je pędzili, ale znalazły się na Bielańskiej. Wie tylko, że gdy ktoś się przewrócił, Niemcy bez namysłu strzelali. A towarzyszący im Ukraińcy obcinali palce. Lepiej więc, żeby pierścionki same schodziły z rąk. Widząc to, Ala po raz pierwszy w życiu zemdłała. Mamie stanęło serce.

Niemiec podszedł i przyglądał się. Leżała na gruzach z szeroko rozrzuconymi grubymi warkoczami. Pod nosem zamruczał po niemiecku: jesteś taka sama jak moja córka. I odszedł. Po chwili wrócił z butelką wody mineralnej. Otworzył kapsel i podał matce, żeby dała się napić. A upał był niemiłosierny. Może z powodu tych pożarów.

Alunię udało się ocucić.

– Pani Steniu, można kropelkę? – wszyscy dookoła łakomie patrzyli na wodę, która została. Każdemu dała kilka kropeł. Dla niej samej zabrakło.

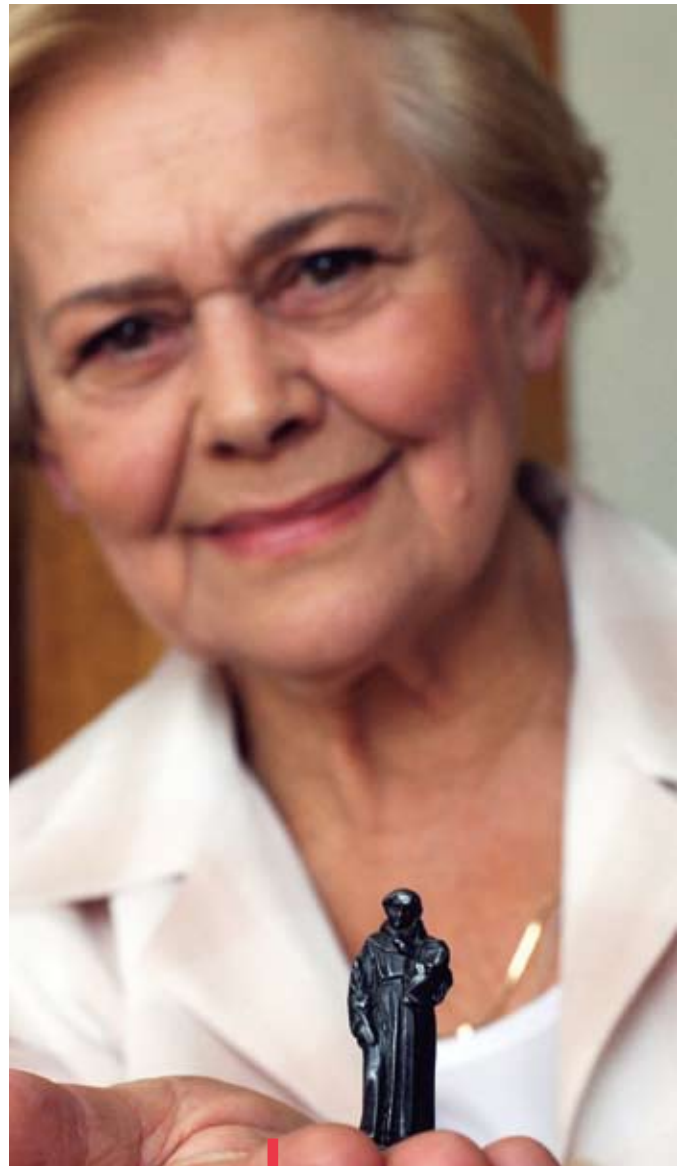
Niemcy pędzili je ul. Wolską. Alicja pamięta, że po obu stronach paliły się domy. Na wysokości fortu Wola mamie zaczęło dokuczać serce. Żle czuła się już na ul. Długiej. Teraz zaczęła ślaniać się na nogach. Prawie mdlała. Szły w zwartej kolumnie, ale gdy Alunia zobaczyła po drugiej stronie trzy czerwone pomidory na suchej lodydze – wyrwała się.

– Zastrzelą cię – ktoś ostrzegł.

Serce waliło jak młot, ale nie zastrzelili. To uczucie wraca, ile razy pani Alicja podchodzi dziś do bramy Muzeum Powstania Warszawskiego. Była trzy razy, nie odważyła się jednak wejść.

Niewolnicy w Niemczech

Soczyste warzywa wcisnęła mamie do ust. Doszły do Pruszkowa. Za drutami chodzili esesmani z karabinami. Po trzech dniach w obozie przejściowym w hali remontowej załadowali



je do bydłychych wagonów. Tak ciasno, że nikt się nie bał, że się przewróci. Jechały dwa dni. Nagle pociąg się zatrzymał. Słysząc było tylko, jak Niemcy krzyczeli: „keine platz”. Chodziło o Oświęcim. Gdyby wtedy w Oświęcimiu było dla nich miejsce, pani Alicja nigdy nie mogłaby już pokazać tej figurki. Cudowny św. Antoni był cały czas z nimi.

Dojechały do Frankfurtu. W obozie zrobili zdjęcia. Na szyi wieszali gruby sznurek z tabliczką w gotyckie litery. Alicja miała numer 822, trzecią serię. Mama – 823. Potem był targ niewolników, na który przyjeżdżali okoliczni rolnicy i wybierali sobie Polaków, jak przedmioty.

Mała ołowiana figurka ocaliła nam życie. I to nie raz. Mama modliła się za tego, kto ją w czasie powstania zgubił...

Ostatecznie Alunia trafiła do fabryki broni. I pracowała tam niemal do przyścia Rosjan, którzy w kilka dni z niemieckiego miasteczka zrobili chlew. Gdy przyjaciele z sąsiedniego obozu przyjechali kilka dni później furmanką, pani Stenia nie zastanawiała się sekundy. Schowała św. Antoniego i ruszyły do Polski, do domu, szukać ojca i brata Aluni.

Mama pani Alicji zmarła kilkanaście lat temu. Spośród pamiątek najcenniejsza jest ta kilkucentymetrowa ołowiana figurka, z utraconą głową Jezusa. Mama codziennie modliła się za osobę, która ją zgubiła. Stracić taką relikwię w czasie takiej tragedii – to koniec. Ale znaleźć ją... to cud.



Jezus na rękach św. Antoniego nie ma głowy. Ale przez to jest jeszcze cenniejszym świadkiem Powstania Warszawskiego

III Przegląd Teatrów Offowych „Podziemie Kamedulskie”

Bez ornamentów

We wnętrzach
prześniętych
sacrum, teologią
katolicką
i duchowością
kamedułów **po raz
trzeci zaprezentują
się teatry offowe,**
często zaliczane do
świata profanum.



„Bruzda” w wykonaniu Sceny Plastycznej KUL

Prezentacje teatrów offowych „Podziemie Kamedulskie” są kontynuacją cyklu prezentacji teatralnych rozpoczętych w 2005 r. Dotychczasowe edycje cieszyły się tak dużym zainteresowaniem, że część spektakli musiała być przeniesiona do sali teatralnej w „Dobrym Miejscu”.

Spektakle, przez autorskie i niezależne podejście do pracy aktorskiej, wykorzystanie bogactwa różnorodnych kultur i tradycji teatralnych oraz często nieinstytucjonalny charakter działalności zaliczane są do tzw. nurtu offowego, niezależnego.

III Przegląd Teatrów Offowych „Podziemie Kamedulskie” odbędzie się od 10 do 12 października 2008 r. Zaprezentowanych zostanie siedem przedstawień teatralnych, w tym jedno plenerowe oraz jeden spektakl przeznaczony dla dzieci. W każdym dniu przeglądu przedstawieniom towarzyszyć będą

spotkania dyskusyjne z grupami teatralnymi, animowane przez krytyków teatralnych. Kawiaranka spotkań z artystami będzie zorganizowana w Podziemiu Kamedulskim.

Dotychczas w ramach cyklu prezentacji teatralnych wystąpiło wiele grup teatralnych z całej Polski, m.in.: Brama z Goleniowa, Międzymiastowa, Teatr A, Teatr S, Węgajty, Arka z Wrocławia, grupa młodzieży uczestniczącej w warsztatach prowadzonych w Częstochowie przez Monique Stalens (z Francji), Ecce Homo z Kielc czy Teatr Przedmieście z Łańcuta.

Na III Przeglądzie będzie można zobaczyć sześć różnych grup teatralnych. Między innymi zaprezentuje się w tym roku ponownie Scena Plastyczna KUL, prowadzona i założona przez Leszka Mądziaka. Charakterystyczna estetyka

tej grupy, w której utrzymane są wszystkie przedstawienia, poza najnowszym, utkana jest ze światła oraz odwiecznych jego towarzyszy – cienia i mroku. Szkielet ruchomych postaci i kształtów obdarza każde wydarzenie dynamiką i objawia treść, która znajdując się tuż pod powierzchnią rzeczywistości, z reguły nie jest widoczna w życiu codziennym, świetle dnia oraz gwarze ulicy.

Na wszystkie spektakle wstęp wolny. Wejściówki można odebrać w recepcji Domu Rekolekcyjno-Formacyjnego, ul. Dewajtis 3, w Archidiecezjalnym Centrum Informacji przy ul. Miodowej 17/19 oraz w XLM Księgarni Ludzi Myślących, ul. Tamka 45. Organizatorami przeglądu są: Stowarzyszenie Scena 96, Centrum Kultury „Dobre Miejsce” oraz Podziemie Kamedulskie.

OPRAC. tg

zapowiedzi

Dylematy etyczne

Czy morderstwo bez winy? Czy przyjaźń do szaleństwa? Wierność czy zdrada? Sprawiedliwość bez miłości? „Dylematy etyczne” to tytuł najnowszej książki pisanej pod kierunkiem ks. prof. Janusza Tarnowskiego. Promocja nowego wydania repesjonowanej przez reżim stalinowski publikacji pt. „Dylematy etyczne” odbędzie się **5 października** po Mszy św. odprawionej o **godz. 10.00** w kaplicy MB Częstochowskiej przy ulicy Żelaznej (róg Żytniej).

Dni skupienia dla dziewcząt

„Powierz Panu swoją drogę i zaufaj Mu” (Ps 375). Pod tym hasłem odbędą się **od 10 do 12 października** dni skupienia dla dziewcząt w klasztorze Sióstr Benedyktynek Sakramentek, ul. Rynek Nowego Miasta. Poprowadzi je ks. dr Andrzej Tulej. Więcej informacji: tel. 22 635-71-13; e-mail: benedyktynki.sakramentki@gmail.com lub www.sakramentki.opoka.org.pl.

Stypendia do wzięcia

Ruszyła III edycja programu stypendialnego Dla Edukacji, przygotowanego przez Fundację AVE i Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego. O wsparcie finansowe – do 7000 zł – może ubiegać się młodzież gimnazjalna, licealna i studencka zamieszkała lub ucząca się na terenie Mazowsza. W poprzednich latach wsparcie otrzymało 11 osób. W tym roku wysokość środków na stypendia wynosi 30 tys. zł. Termin składania wniosków mija **5 października**. – Chcemy promować młodych, którzy potrafią dać część siebie innym oraz wykorzystują wiedzę, umiejętności i talenty w niekomercyjnych działaniach – wyjaśnia Bartłomiej Włodkowski, prezes Fundacji AVE. Aby wziąć udział w programie, trzeba wypełnić formularz oraz zebrać wymagane załączniki. O przyznaniu stypendium zadecyduje komisja powołana przez Fundację AVE. Więcej informacji: avetki@wp.pl oraz na www.fundacjaave.pl. ■

Program III Przeglądu Teatrów Offowych

10 PAŹDZIERNIKA – PIĄTEK

godz. 18.30 – Podziemie Kamedulskie: „Wilgoć” – Scena Plastyczna KUL (Lublin)
godz. 19.30 – parking „Dobrego Miejsca”: „Imitatio Dei” – Plastyczny Teatr Symbolu Romana Roka (Toruń)
godz. 20.30 – Podziemie Kamedulskie: „Wilgoć” – Scena Plastyczna KUL (Lublin)
godz. 21.30 – Podziemie Kamedulskie: spotkanie

z wykonawcami – dyskusja

11 PAŹDZIERNIKA – SOBOTA

godz. 18.30 – sala teatralna „Dobrego Miejsca”: „Księga Raju” – Teatr Scena (Warszawa)
godz. 20.00 – Podziemie Kamedulskie: „Bruzda” – Scena Plastyczna KUL (Lublin)
godz. 21.00 – Podziemie Kamedulskie: spotkanie z wykonawcami – dyskusja
12 PAŹDZIERNIKA – NIEDZIELA
godz. 12.30 – sala teatralna

„Dobrego Miejsca”: „Syrenka Warszawska” – Teatr Domowy (Warszawa)
godz. 18.30 – Podziemie Kamedulskie: „Makbet” – Teatr Arka (Wrocław)
godz. 20.00 – sala teatralna „Dobrego Miejsca”: „O tazarzu” – Teatr Logos (Łódź)
godz. 21.00 – Podziemie Kamedulskie: spotkanie z wykonawcami – dyskusja